

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 23

Poznań, sobota dnia 16 stycznia 1932

Rok XXVII

Z Rady ministrów

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym ostatecznie przyjęto projekt ustawy o ustroju samorządowym.

Projekt ten będzie wniesiony w najbliższych dniach do Sejmu. (w)

Skład delegacji polskiej do Genewy

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Delegacja polska na rozpoczynającą się w Genewie 25 bm. sesję Rady Ligi Narodów złożona będzie z min. Zaleskiego, dyr. gabinetu MSZ. Szumlakowskiego, radcy ambasady w Paryżu Mühlsteina, naczelnika wydz. ustrojów międzynarodowych p. Edw. Raczyńskiego, naczelnika biura prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej Tytusa Komarnickiego oraz gen. komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Strassburgera.

Delegacja polska wyjedzie z Warszawy 23 bm.

Delegacja polska na konferencję rozbrojeniową będzie mianowana w ciągu najbliższych dni. (w)

Przed konferencją w Lozannie

Berlin, 15. I. (Tel. wł.) Jak donosi „Berl. Tageblatt” przedstawiciele Francji, Włoch, Belgii, Polski i Grecji udali się do departamentu stanu w Waszyngtonie, gdzie wczoraj odbywały się dłuższe konferencje.

Ambasador włoski miał stwierdzić, że artykuły w „Popolo d'Italia”, domagające się od Ameryki skreślenia długów, wyszły naprawdę z pod pióra Mussoliniego.

Według depeszy „Berl. Tageblatt”, która amerykańskie obawiają się, że zadanie to sprzymierzeni mogą wysunąć na konferencji w Lozannie.

Z Londynu nadchodzi wiadomości, że rozważa się tam plan przedłużenia moratorium tylko o 6 miesięcy. Na obecnej konferencji w Lozannie nie będzie bowiem widoków dla ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań. Chodzi więc o to, aby przez te 6 miesięcy Europa porozumiała się i potem zaproponowała Ameryce już gotowe i ostateczne rozwiązania.

Należy zauważyć, że wszystkie głosy angielskie, które się tu skwapliwie cytują, a nawet słynny prof. Keynes, stwierdzają, że Niemcy przy ostatecznym rozwiązaniu powinny jednak zapłacić pewną choć zredukowaną sumę.

W tutejszych kołach oficjalnych nie jednak nie wiadomo o przesunięciu terminu konferencji lozańskie.

Gabinet Rzeszy na dzisiejszym posiedzeniu zajmował się tymi planami a przede wszystkim przygotowaniem do konferencji. Koła niemieckie odnoszą się negatywnie do planu odłożenia jej aż do jesieni.

W gruncie rzeczy te wszystkie codziennie inaczej brzmiące wiadomości i pojawiające się plany dowodzą, że horyzont w Lozannie jest przyćmiony ciężkimi chmurami.

W Niemczech oczekuje się z niepokojem deklaracji Laval'a. Jak się zdaje, usiłowania angielskie, aby skłonić Francję do ustępstw, nie odniosły skutku.

Dziś odbywają się w Londynie narady z rzeczoznawcami włoskimi, Beneduce i Butrim. (D)

Wniosek o votum nieufności dla rządu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odbyła się manifestacja na cześć więźniów brzeskich

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Sejmu było pierwszym po wyroku w procesie brzeskim. Rozpoczęło się ono manifestacją na cześć więźniów brzeskich, a zakończyło zgłoszeniem przez wszystkie kluby opozycyjne polskie wniosku o wyrażenie votum nieufności dla rządu.

Pięciogodzinne obrady były poświęcone przede wszystkim sprawom wojskowym a wszystkie przedłożenia rządowe zostały przyjęte głosami B. B. Poprawki zaś, składane głównie przez Klub Narodowy, zostały odrzucone (w)

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu spodziewano się manifestacji. Galerje były dość silnie obsadzone.

Gdy marszałek Świtalski otworzył posiedzenie i gdy na salę wszedł poseł Lieberman, ktoś zawołał: „Cześć więźniom brzeskim!” Postawie lewicy wstali z miejsc bijąc brawo i wołając: „Niech żyją!” Również z ław Klubu Narodowego posypały się oklaski. Manifestacja trwała prawie pięć minut. Marszałek dzwonił dzwonkiem, nikogo nie przywołując do porządku. Tylko poseł Burda zawołał: „Towarzystwo wzajemnej adoracji!” Z ław lewicy odpowiedziano mu innymi okrzykami. Poseł Lieberman zajął miejsce w pierwszej ławce. (w)

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Wniosek Klubu Nar., P. P. S., Stronnictwa Ludowego, Ch. D. i N. P. R. o votum nieufności dla rządu, złożony na posiedzeniu piątkowym, opiewa jak następuje:

„Przewód sądowy w procesie brzeskim ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najwyższy niepokój w opinii publicznej. Oskarżeni stwierdzili głośno wobec sądu fakt znęcania się nad nimi w twierdzy brzeskiej, opisany zresztą w interpelacji sejmowej. Urząd prokuratorski nie wykonał mi-

mo to swego obowiązku ustawowego i nie pociągnął winnych tego znęcania się do odpowiedzialności sądowej. Ujawnione zostało następnie, że władzę administracyjną i policyjną, podległą M. S. Wewn., skierowywały swych t. zw. konfidentów do organizacji politycznych, działających legalnie na terenie Rzplitej, że konfidenti ci spełniali częstokroć rolę prowokatorów i w ścisłym znaczeniu wyrazu, nietylko uczestnicząc w czynach uznanych za przestępne, ale nawet powodując je i zachęcając do nich. Cały przebieg sprawy brzeskiej od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczy politycznych w nocy z 9 na 10 września 1930 r. wyrządził ogromną krzywdę powadze i honorowi Rzplitej wobec innych narodów świata. Wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zostrzenia antagonizmów politycznych i do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania. Ten stan rzeczy, rzucony na tło katastrofy gospodarczej, nędzy powszechnej, bezrobocia, ogarniającego setki tysięcy osób, i ogólnej polityki dzisiejszego systemu rządzenia we wszystkich dziedzinach życia szkodzi interesom państwa, pogłębia nieustannie bezład gospodarczy, powszechną niepewność jutra i ogólny niepokój społeczeństwa. Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, że niezawisłość sądów w Polsce stoi pod znakiem zapytania — świadczyły o tem m. in. zeznania w procesie ostatnim byłych przesłuchanych Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków; potwierdzają te obawy różne inne zdarzenia. Odpowiedzialność za położenie w kraju ponosi rząd w pełnym składzie. Tak samo ponosi on odpowiedzialność za rozwój i za skutki sprawy brzeskiej. Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm na podstawie art. 58 konstytucji żąda ustąpienia rządu. (w)

Planowany zamach

na austriackiego ministra

Policja aresztowała niedoszłego zamachowca, bezrobotnego kelnera

Wiedeń, 15. I. (PAT.) Wskutek doniesienia nar.-socj. w Gracu aresztowano bezrobotnego kelnera Urlepa za ujawnienie chęci zastrzelenia min. spr. wewn. Winklera. Aresztowany oświadczył, że pozwolił sobie jedynie na żart z nar.- socjalistów. Twierdzenie to jest jednak sprzeczne z wynikami dochodzeń, jak również z zeznaniami, dotyczącymi podejrzenia o zachęcanie Urlepa do zbrodni przez jego 2 towarzyszy, również bezrobotnych.

Wszystkich trzech odstawiono do sądu.

Wiedeń, 15. I. (PAT.) W sprawie planowanego w Gracu zamachu na min. spraw wewn. inż. Winklera dzienniki wieczorne donoszą:

Min. spraw wewn. Winkler zasiadał w gabinecie z ramienia Związku chłopskiego. Min. Winkler jest zniechęcony przez Heimwehre, która jego wystąpieniu przypisuje nieudanie się zamachu stanu w dn. 13. 9. r. z. Na tem tle miał powstać w Gracu plan zamordowania min. Winklera. Policja aresztowała 40 członków Heimwehry i odstawiała ich do aresztu.

Według relacji dzienników, w poniedziałek zjawił się w lokalu stronnictwa nar.-socj. członek Heimwehry Wilhelm Urlep i zażądał od obecnych tam członków rewolweru, ponieważ — jak

oświadczył — ma zamiar zastrzelić min. Winklera, który bawił w Gracu. Nar.-socj. odmówili jego żądaniu i zawiadomili policję o zamierzonym zamachu.

Uchwały klubów

PPS i ludowego

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.) Wczoraj zrana obradowały kluby P. P. S. i Ludowy i omawiały konsekwencje procesu brzeskiego. Oba kluby powzięły odpowiednie rezolucje.

Rezolucja P. P. S. podkreśla całkowitą solidarność ze skazanymi w procesie, a przede wszystkim z członkami partii i zapowiada tem energiczniejszą walkę przeciwko dyktatorskiemu systemowi rządzenia.

Rezolucja Klubu Ludowego wyraża również solidarność z oskarżonymi w procesie brzeskim i uważa ich sprawę za swoją i ludu, wyrażając przekonanie, że ostateczny wyrok sądu będzie inny. Klub zapewnia, że dalszej walki nie zaniecha i prowadzić ją będzie aż do zwycięstwa.

Ponadto Klub Ludowy wyraził hołd dawnej swej członkini Kosmowskiej, idącej obecnie do więzienia. (w)

Nawet to niedołącznie!

Nie możemy się nigdy skarżyć na brak w naszych telefonach tajemniczych szmerów, stuknięć itp. cudów. Ale to, czego w obecnych dniach w tej dziedzinie zaznajemy, ma już cechy wybitnie humorystyczne. Druki telefoniczne zachorowały na taką wrażliwość i nerwowość, a przytem na takie — niedołąstwo włączania się i wyłączania, że trzeba się nad spełnianą przez nie nieudolnie rolą poprostu litować.....

Ziemie utracone

Jak dawniej jeżdżono z Poznania do Berlina — Z Krzyża do stolicy „Grenzmark Posen-Westpreussen — Co mówi niemiecki konduktor kolejowy? — Patriotyzm Niemców z Pogranicza a „Osthilfe“

(Od własnego korespondenta)

Piła, w styczniu.

Stacja kolejowa w Krzyżu jest od dawna ważnym węzłem komunikacyjnym. Zanim Prusacy po wojnie francusko - niemieckiej w roku 1870-71 przystąpili do budowy linii kolejowej berlińsko - poznańskiej przez Zbąszyń za pieniądze, uzyskane z kontrybucji wojennej od zwyciężonej Francji, z Poznania do stolicy Prus jeździło się przez Krzyż. Ówczesny dworzec znajdował się przy ul. Zwierzynieckiej, w domu, gdzie teraz mieści się sala i restauracja Ogrodu Zoologicznego. Na ul. Zwierzynieckiej, równoległej do obecnych remiz Poznańskiej Kolei Elektrycznej, znajdowała się rampa kolejowa. Ale to już bardzo dawno temu! Po ulicach Poznania kursowały tramwaje, ale oczywiście nie elektryczne, lecz z zaprzęgiem konnym. U wylotu ulicy Nowej na Stary Rynek odbywało się przy każdorazowym wyjeździe tramwaju ku placowi Wolności uroczyste doprzęgnięcie drugiego konia, gdyż jeden nie wyciągnąłby wozu po wielkiej pochyłości tej ulicy. Zaprzęganiu drugiej szkapki asystowała zawsze gromada gapiów. A ponieważ nie było jeszcze wtedy posterunkowego, któryby regulował ruch na krzyżowce ulic Nowej, Szkolnej i Starego Rynku, przeto gromadki gapiów odpływały dość szybko.

Takie wspomnienia tłoczyły mi się do głowy, gdy siadałem do pociągu z biletem do Drawskiego Młynu. Jest to — jak wiadomo — stacja graniczna po polskiej stronie; na granicy niemieckiej znajduje się Krzyż. Droga moja wiodła do Piły.

Ruch na tym odcinku granicznym nie należy do wielkich. Utwierdza w tem przekonaniu rzut oka na prymitywne urządzenia stacji, odprawy celnej i biura paszportowego. Dla kogoś, kto po przekroczeniu granicy niemieckiej spodziewa się zobaczyć dowody „Deutsche Ordnung“, następuje tu pierwsze rozczarowanie. Niema powodów do zachwycania się niemiecką „celowością“, gdy trzeba brnąć 150 metrów od pociągu w rozmokłej glinie do szopy o nieszczęśliwym wyglądem, gdzie odbywa się odprawa celna. Załatwiono ją szybko, niemniej jednak bardzo skrupulatnie. Dopiero po tym akcie urzędowym wolno cudzoziemcowi udać się na właściwy dworzec stacji Krzyż.

Zabudowania dworcowe prezentują się okazale. Jakkolwiek Krzyż jest tylko większą wioską, posiada jednak dworzec, nie gorszy od zabudowań kolejowych w Gnieźnie lub Inowrocławiu. Duże przestronie zajmują tu warsztaty kolejowe. Krzyż nadal zachował swój charakter ważnego węzła kolejowego. Nie w stosunkach komunikacyjnych z Polską, ale jako punkt centralny dla połączeń kolejowych południowych, środkowych i północnych

Niemiec z Gdańskiem, Prusami Wschodnimi i państwami bałtyckimi.

W przestronnych i schludnych poczekalniach dworcowych straszna pustka i cisza. A było to na kilka minut przed nadejściem pociągu pośpiesznego z Berlina, udającego się tranzytem przez Polskę do Prus Wschodnich i Dynaburga. Ta sama pustka wiała z peronu w chwili, gdy długie pullmanowskie wagony „Mitropoly“ wtoczyły się z hukami na dworzec. Ożywiały go jedynie urzędnicy kolejowi. Pasażerów wsiadających było zaledwie kilku. Równie mało wysiadało. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w pociągu. W wagonie zaledwie w 2 przedziałach siedziało kilka osób; w pozostałych zaś były pustki. Nie inaczej wyglądało w wagonach III klasy a czerwone plusze przedziałów pierwszej klasy wyglądały tak, jak gdyby nikt na nich jeszcze nie siedział.

Krótką pogawędkę z uprzejmym starszym urzędnikiem kolejowym. — Zali się, że od kilku lat ruch kolejowy na tej linii coraz bardziej zamiera. Ludność miejscowa — z Pogranicza — jest niezamożna i niedużo podróżuje. Turystów mało; wielu Niemców woli też podróżować dalszą drogą, tranzytowo, przez Polskę, gdyż patrząc z okien wagonu kolejowego na ziemię i miasta innego państwa, czują się „zagranicą“. Proste wynurzenia niemieckiego konduktora pozwalały na wysnucie wniosku, że dla tego człowieka nie istnieje sprawa rewizji granic Rzeczy na zachodzie na niekorzyść Polski. Nawet zapytałem go wprost o zdanie w tej sprawie. Odpowiedział co następuje: „Na ja, aber die Polen geben das Land freiwillig nicht ab. Es kommt dann bestimmt zu einer grossen Schlaegerel!“ (Polacy nie oddadzą dobrowolnie swych ziem; rozpęta się wtedy nowa wojna). Niemiec miał bardzo trzeźwe poglądy. Dodał bowiem po chwili, że od wielu lat styka się z Polakami i jako kolejarz wielokrotnie przejeżdżał tranzytem przez Poznańskie i Pomorze. Jest przekonany, że ludzie, którzy potrafili zorganizować państwo o 30 milionach obywateli, uporali się z bolszewikami i trzymają się mocno mimo wielkiego kryzysu — nie oddadzą ani części swego państwa bez zartanej walki. Zakończył swe wywody uwagą, że w obecnych czasach wynik takiej walki mógłby być wątpliwy nawet dla takiego mocarza, jak 60-miljonów głów liczący naród niemiecki.

Wśród tej pogawędki szybko upłynęło 40 minut, podczas których kurjer przebywał przestrzeń od Krzyża do Piły. Był wieczór, gdy przybywałem do miasta, które z siedziby władz powiatowych zaawansowało do godności stolicy „Grenzmark Posen - Westpreussen“. Młoda ta i zarazem najmniejsza prowincja pruska powstała po wojnie światowej, po uregulowaniu zachodnich granic Polski traktatem wersalskim. Niemcy nie kryją się z tem, że utworzono tę prowincję graniczną jako żywy pomnik „krzywdy niemieckiej“, aby przypominać wszystkim pokoleniom germańskim, że marchja ta jest szczątkiem ziem, które kiedyś należały do Prus i Rzeczy niemieckiej. Dlatego szczególnie tu na Pograniczu upajają się wszech-

niemcy szumnymi hasłami o utracenie Pomorza i Poznańskiem, jako „geraubtes Land“, które było „urdeutsch“.

To złudzenie pozwala niemieckim obywatelom Pogranicza dość bez żadnego skrupułu krowe, której na imię „Osthilfe“. Sutelemi subwencjami z „Osthilfe“, której koszty z trudem opłaca całe społeczeństwo niemieckie, na Pograniczu tuczy się zastęp pasorzytów. Dla pokrycia swego nie-

róbstwa i pasorzytniczego bytu krzyczą stale o potrzebie rewizji granic, redagują memorjały o upadaniu „Ostmark“ z powodu braku naturalnego zaplecza: Poznania i Pomorza — i wysnuwają odpowiednie wnioski, które kończą się żądaniem zmiany granic. Te memorjały wędrują potem do „Auswaertiges Amt“ przy Wilhelmstrasse w Berlinie i mają służyć jako atut do wzmocnienia polityki rewizjonistów. Ir. F.

Nowe państwo w Azji

Japończycy dążą do utworzenia z Mandżurji i Mongolji nowego niepodległego państwa

Szanghaj, 15. I. (PAT.) Według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, w Mukdenie postępuje w szybkim tempie sprawa utworzenia nowego, niepodległego państwa, które ma się składać z połączonych Mandżurji i Mongolji. Na czele nowego państwa miałby stanąć prezydent republiki. Rząd nowego państwa ma być sformowany 11 lutego rb.

Czin Czo, 15. I. (PAT.) Oddział 32 żołnierzy japońskich, którzy eskortowali transport żywności, został wycięty w pień w pobliżu Czin Hsi przez bandytów chińskich, którzy spalili trupy celem zatarcia śladów.

Oddział japoński powracał po dostarczeniu żywności szwadronowi kawalerji, który również poniósł przed kilku dniami ciężkie straty w walkach z bandytami.

Aresztowanie

„zamożnej panny z dobrego domu“

czyli tajemnica drobnego ogłoszenia „Kupię pieska“

Jesienią r. ub. wielu panów w Poznaniu otrzymało anonimowy od rzekomej „towarzyszki miłych chwil“, znajdującej się chwilowo w biedzie. Zmartwiona ta istota apelowała do uczuć rzekomych swych adoratorów, błagając ich, aby wyratowali ją 200 złotymi z nędzy, w jaką ostatnio miała popaść. W listach swych prosiła rzekomych adoratorów o złożenie koperty z pieniędzmi pod szyfrą ogłoszenia, które ukazywało się p. t. „Kupię pieska“. W listach tych „zamożna

panna z dobrego domu“ dawała delikatnie do zrozumienia, że w razie odmowy doniesie „o wszystkim“ żonie adresata. Strach przed awanturami domowymi zrobił swoje i koperty z numerem ogłoszenia „Kupię pieska“ napywały podobno obficie. Wreszcie sprawa się wydała i dochodzenia doprowadziły do aresztowania panny L. Historia anonimów z wymuszeniami zamienia się w sensacyjną aferę. (k)

Zwyczaj funta angielskiego

London, 15. I. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyła się znaczna zwyżka funta szt. Kurs funta osiągnął wysokość, nienotowaną od 30 września r. ub. Notowano mianowicie Amsterdam 8,71 i pół, Paryż 89,12, Zurych 17,93 i pół, Berlin 14,73, Nowy Jork 3,50

Wzmiankowana zwyżka funta szt. jest żywo komentowana przez City. Zapotrzebowanie funta wzmogło się dziś silnie, szczególnie przez państwa kontynentu europejskiego. Fakt ten komentują jako przyczynę zwyżki. Poza tem City doszukuje się przyczyn w optymistycznych nastrojach w sprawie dojścia do porozumienia w sprawie reparacji.

Pożar w kopalni

Katowice, 15. I. (PAT.) Ubiegłej nocy w podziemiach kopalni „Królowa Luiza“ w szybie „Herman“ w Zabrzcu na Śląsku Opolskim wybuchł gwałtowny pożar na głębokości 200 m. 9 górników uległo zatruciu wydobywającymi się wskutek pożaru gazami. 7 górników w

stanie ciężkim wydobyto i odstawiono do szpitala. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Pod szczątkami spalonego drzewa i węgla znaleziono zwłoki 2 pozostałych górników.

Katowice, 15. I. (PAT.) Jak donoszą z Bytomia, mimo wysiłków kolumny ratowniczej w kopalni Karsten Centrum dotychczas nie natrafiono na ślady pozostałych 7 ofiar wielkiej katastrofy górniczej. Nadzieja odnalezienia zasypanych górników staje się coraz mniejsza.

Prace ratunkowe jednak nie ustają.

Echa napadu na lokal gminy polskiej w Sopocie

Gdańsk, 15. I. (PAT.) Po szczegółowym zbadaniu strat, poniesionych przez gminę polską wskutek napadu hitlerowców, dokonanego w noc Sylwestrową na jej lokal „Victoriagarten“ w Sopocie, ustalono ostatecznie, że straty materialne, spowodowane zniszczeniem i uszkodzeniem budynku przedstawiają

wartość 10.000 guld. Straty natury materialnej oceniono na 35.000 guld.

Na podstawie postanowienia zarządu Gminy Polskiej radca prawny Gminy wystąpi do władz gdańskich z żądaniem wypłacenia odszkodowania.

Sensacyjne aresztowania

Berlin, 15. I. (PAT.) Wielką sensację wywołało tu aresztowanie fałszerzy monet, którymi okazali się autor podręcznika prawa międzynarodowego dr. Salabon oraz jego żona. Fałszerze mieli puścić w obieg ogółem ponad 3.000 fałszyfkatów, przeważnie na targach miejskich.

Pieniądze fałszowano w piwnicy luksusowej willi, zamieszkaanej przez Salabonów.

Wysiedlenie Polaka z Litwy

Wilno, 15. I. (PAT.) Na odcinku granicznym Troki wysiedlono z Litwy niejakiego Wacława Pruszyńskiego z pow. koszedarskiego. Pruszyński w ostatnich latach był nauczycielem języka i historii polskiej oraz prowadził kursy dla dorosłych; poza tem prowadził bibliotekę.

Pruszyńskiego wysiedlono jako obcokrajowca, nie posiadającego obywatelstwa litewskiego.

Samoloty czeskie

nad Kudową

Berlin, 14. I. (PAT.) Prasa donosi z Wrocławia, że nad uzdrowiskiem Kudowa widziano 3 czeskosłowackie samoloty wojskowe, które przez pewien czas krążyły na wysokości kilkudziesięciu metrów nad dworcem kolejowym, poczem odleciały w kierunku granicy, odległej od dworca o 4 km. Według doniesień prasy miejscowej zauważono, że lotnicy robili podczas przelotu nad dworcem zdjęcia fotograficzne.

O przelocie samolotów zawiadomiono urząd spraw zagranicznych.

Skazanie żony Gandhiego

Bombay, 15. I. (PAT.) Aresztowaną tu przed paru dniami żonę Gandhiego skazano na 6 tygodni więzienia.

Straszliwe skutki cyklonu

Nowy Jork, 15. I. (PAT.) Wskutek tornada, który szalał w okręgu Kenton, zawalił się dom, zamieszkaany przez rodzinę, złożoną z 10 osób.

Wszyscy ponieśli śmierć.

Chłopiec ofiarą ślizgawki

Na jeziorze Durowskiem pod Wągrowcem załamali się na lodzie bracia Czesław i Józef Prusinowscy z Wągrowca. Starszy z nich, 14-letni Józef zdołał się wyratować, a 7-letni bratśzek jego Czesław utonął.

Zwłoki chłopca wyłowiono. (k)

KONTO KOMITETU

nieśienia pomocy blednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

86)

Mijały dni. Nadeszła niedziela. Karol wybrał się zaraz zrana na plebanję w nadziei, że rodzina go odwiedzi. I rzeczywiście przyjechały panie — same, bez Henryka.

— Henryk — opowiadała Emilja, gdy zostali sami — wyjechał wraz z bratem do Gdyni i nie opuszcza go ani na chwilę w obawie o jego zdrowie, a nawet życie. Aleksander przyjechał stąd zupełnie złamany na duchu i ciele. Rozpacz wzięła mu z oczu. Jakżeż głęboko on ją pokochał! Gdyby był znalazł wzajemność, nie byłoby bardziej szczęśliwego małżeństwa! Ze ona taką miłością wzgardziła?! Mógł jej dać ponadto majątek, stanowisko. Młody jeszcze jest i przyznać trzeba, przystojny — a ona biedna panna — i podobno nie bardzo już panna — raczej wdowa czy rozwódka — Pojąć tego nie mogłem. Ale zaczynam być niespokojna o ciebie, mój Karolu! Zostałeś z nią sam — teraz na ciebie kolej!... — mówiła napoty serjo, napoty żartobliwie, wpatrując się bystro w męża i obserwując, czy nie wywoła jakiego zmieszania w jego twarzy.

Karol wytrzymał wzrok żony i, śmiejąc się szczerze, odrzekł:

Jeszcze kolej na mnie nie przyszła, bo przegradaż mnie Krost. Przedtem z nim musi coś zrobić.

— Nie nie robi — wyjdzie ostatecznie za niego, — ale to nie przeszkadza, że i teraz i później, a nawet po ślubie — zamiast z Krostem, z tobą przeprowadzać będzie miodowe dni... Przyznaj się, Karolu, ty już żywisz dla niej jakiegoś uczucie?!

— Przyjaźni! — odparł Karol, rozbawiony w najwyższym stopniu perspektywą przyszłości, roztańczonej przed nim przez kochaną żonę.

— Nie opowiadaj o przyjaźni, bo w nią nikt nie uwierzy, a nawet ty sam się z niej śmiejesz w duchu. Przyjaźni pięknej, młodej paniny z mężczyzną jeszcze w sile wieku — to bujda, mój złoty panie! I ostatecznie — mówię ci — ty mnie zdradzisz, i żeby się bodaj tylko na tem skończyło?!... A teraz spowiadaj mi się, jak daleko zaszliście już w tej przyjaźni? Co wy po całych wieczorach, a zwłaszcza nocach, robicie? Przebaczyć ci wiele — chcę tylko wiedzieć prawdę!

Przygarnął Karol żonę do siebie i, tuląc jej główkę do swej piersi, opowiadał swobodnie i wesoło — jak panie tłumaczy i rozwija różne problemy życiowe, — jak zawzięcie dyskutują, — jak ja raz, gdy zasnęła przy nim, okry-

wał i nawet myślał brzydka jej nie dotknął! Zakończył słowami:

— Ostatecznie nie byłbym posłuchał ani polecenia Krosta, ani uległ jej prośbom, bo zdaję sobie sprawę z tego, że igrzm z ogniem — ale ksiądz zachęcił do tego i dał swoje przyzwolenie, a to święty człowiek i głęboko w to wierzę, że on przyszłość widzi i nie się przed nim nie ukryje. Jej naprawdę potrzeba przyjaciela, któryby jej nie pożądał, lecz któryby oddmuchał w niej grubą już warstwę spopieliiny, pokrywającą iskierkę wiary w ideały, życie, w ludzi! Wszystko ją zawiodło! Zgubi się, gdy jej ktoś nie poda bratniej dłoni i nie pokocha, ale tak, jak ja kocham naszą córkę!

Opowiadał dalej, jak od czasu, gdy jej dotrzymuje towarzystwa, zmieniła się panna na korzyść. Niesympatyczny wyraz pogardy dla wszystkich, drzejący w jej oczach, znikł prawie zupełnie, — oczy jej śmieją się teraz do każdego i wszystkich...

— A najwięcej do ciebie! — wyrabiała mu żona. — Czyż nie tak?! Słuchaj, Karolu! Wy, mężczyźni, jesteście jak barany! Nibyto mądzy jesteście w różnych dziedzinach wiedzy, sztuki i tak dalej — a nie pojmujesz tak prostej rzeczy, że ona cię szalenie kocha! Może być, że w tobie miłości zmysłowej ku niej jeszcze niema — ale kobieta kochająca, w dodatku piękna, potrafi ją w

mężczyźnie rozbudzić prędzej czy później, zwłaszcza, jeżeli on żywi już przyjaźni, a od niej do miłości zmysłowej już tylko krok jeden.

Karol patrzył na żonę oczami pełnymi śmiechu i radości — nie wytrzymał — zaniósł się śmiechem, jak to dawno już mu się nie zdarzyło.

— Śmieję się pajacu — mówiła żartobliwie — na końcu będziesz płakał, bo ci to na dobre nie wyjdzie! Zguba może cię nie czeka, bo Pan wiele przebacza! Wszak św. Piotr trzy razy się zaparł Chrystusa, a przecież Chrystus na namiestnika Swego go desygnował i najwięcej go miłował! Więc i mojej miłości ku tobie to nie zachwieje — jeżeli — no jeżeli... Ale chodźmy już oddać cześć Bogu, i pomodlić się, by od złego nas chronił, a przede wszystkim na pokuszenie nie wodził...

Po obiedzie usiedli we troje z proboszczem pod ulubioną lipą. Jadzia poszła z psem ku rzece.

— Księżu proboszczu! — zwróciła się Emilja do staruszka. — Niech ksiądz uspokoi moje obawy o męża, że dostał się w towarzystwo tej pięknej młodej panny! Karol zapewniał mnie, że ksiądz przeciwko temu nie powstawał, a nawet uznał to za wskazane.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Sobota, 16 stycznia 1932.

Słońce: wschód 7,56; — zachód 16,07; —
długość dnia 8 godz. 11 min.
Księżyc: wschód 10,48; — zachód 0,54; —
po pierwszej kwadrze,
Kal. rz.: Marcel P.; jutro Antoni Op.
Kal. słow.: Włodzimierz; jutro Rościława.

Zebrania

- Dziś o 18 Koło Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii w inst. geogr., ul. Wjazdowa 3;
o 18.30 Wolny Cech Mistrzów Tapicerów i Dekoratorów u p. Kozłowskiego, ul. Ratajczaka;
o 19 Tow. Przemysłowców (Rataje) walne zebr. u p. Przybeckiego;
o 19.30 „Gędzba” Koło Śpiewackie (Winiary) w ówczni sokolej, ulica Obornicka;
o 20 Koło Wycieczkowskie - Muzyczne im. Mozarta (lekcja) w lokalu klubowym, ul. Masztalarska 7;
o 20 „Żeglarz Morski” w lokalu przy ul. Marsz. Pocha 85;
o 20 „Sokół” (Jeżyce) walne zebranie u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
Jutro o 10 Zw. Zaw. Automobilistów (oddz. Pozn.) walne zebr. w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 10 Tow. Hod. Gołębi Pocht. „Warta” walne zebr. na Chwaliszewie 58-59;
o 10.30 Tow. Młodych Przemysłowców walne zebr. w Domu Rzemieśln.;
o 10.45 Koto Absolwentek VI szkoły wydz. (sekcja pracy) w auli;
o 11 Zw. Drogerzystów (Obwód I) walne zebr. w Domu Kupiectwa, ulica Zwierzyniecka 12;
o 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich u p. Ograbowicza w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
o 12 Akademia ku czci Św. Rodziny w sali „Słońca”, pl. Wolności;
o 14 Cechowa Czeladź Piekarska u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;
o 15 Koło Śpiew. „Lutnia” walne zebr. u p. Tritta, ul. Dębiecka 40;
o 16 Koło Absolwentek i Absolwentów IV szkoły wydz. walne zebr. w auli;
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary) u p. Kotlińskiego, ul. Obornicka;
o 16 Centr. Zw. Zaw. Ogródków i Pomocników Ogrodn. Wilk. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8;
o 16.30 Bractwo Wstrzemięźliwości w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 17 Koło Ministrantów (Fara) walne zebr. w ochronce ul. Gołębia;
o 17.30 Kat. Tow. Robotników (Św. Marcin) walne zebr. w salce paraf.;
o 18.30 Stow. Młodych Polek (Fara) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19 Zw. Misyjny Polek w sali W. S. H., al. Marcinkowskiego 3;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Eugenjusza Sajkały o godz. 14.30 z kapł. szpit. wojskowego. — Sp. Maksymiljana Mizgajskiego o godz. 15 z kapł. cment. na Jeżycach. — Sp. Bolesława Chariampowicza o godzinie 15 ul. Starościeńska 1. — Sp. Cecylii ze Smoczyńskich Gruszyńskiej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 14 M. Garbary 9 — kredens, zegar, gramofon, stół, krzesła, leżanka, kanapa, fotel, biurko, obraz, dywan, gobelin;

DZIŚ KAZIMIERZ KRUKOWSKI w Poznaniu.

Wielkie zainteresowanie dzisiejszym występem znakomitego artysty!

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, bezsprzecznie najznakomitszy i najpopularniejszy piosenkarz i humorysta polski, ulubieniec najszerzyszych sfer publiczności, świetny odtwórca ról głównych w filmach: „Tajemnica starego rodu”, „Janko Muzykant”, „Niebezpieczny roman” oraz „Ułani, ulani, chłopcy malowani” — przybywa do Poznania i wystąpi jedyny raz **dziś w sobotę, dnia 16 stycznia r. b., o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce”**.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI w Poznaniu reklamy nie potrzebuje. Wystarczy nazwisko Krukowskiego na afiszu a z góry można przewidzieć, że sala będzie zapelniona po brzegi nawet w dzisiejszych ciężkich czasach.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI na swym dzisiejszym wieczorze w „Słońcu” wykona szereg najnowszych przebojów swego bogatego repertuaru, między innymi usłyszysz piosenki i monologi: „Gazetka”, „Słowo musi być święte”, „Ja się nie nadaje”, „Pustka”, „Nie rozumiem”. Ponadto w sobotnim wieczorze Krukowskiego w „Słońcu” udział przyjmą: IRENA POPIELSKA, znakomita tancerka, artystka teatru „Casino de Paris”, która wykona szereg efektownych tańców oraz doskonała pieśniarka z „Morskiego Oka” ADA OWIDZKA, która wystąpi w swoim ciekawym repertuarze. Akompaniament objął znakomity kapelmistrz i kompozytor ADAM RAPACKI. Niewątpliwie sobotni wieczór Krukowskiego, podobnie jak wszystkie poprzednie, zgromadzi tłumy publiczności naszego miasta. Zainteresowanie dzisiejszym wieczorem bardzo wielkie.

Bilety po cenach bardzo przystępnych są już do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwárna 20. z 222

Wykrycie sensacyjnej afery

Aresztowanie znanego na bruku poznańskim Jana Szymczaka pod zarzutem bezprawnego podjęcia w Warszawie obligacyj pożyczki konwersyjnej

Nasz korespondent kępiński (ck) donosi:

Na polecenie prokuratury aresztowano w Poznaniu zamieszkałego przy ul. Stromej 2 Jana Szymczaka i odstawiono go do aresztu śledczego w Kępnie. Szymczakowi zarzuca się, że w czerwcu roku ub. podjął bezprawnie względnie współdziałał w odbiorze z Głównego Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie obligacyj 5-proc. pożyczki konwersyjnej z r. 1924 na łączną sumę przeszło 20 tys. złotych i około 7000 zł odsetek. Pożyczki te były własnością mieszkającego w Kępnie przy ul. Wrocławskiej właściciela hurtowni piwa p. Jana Kwaczewskiego.

Sprawa zapewne nie byłaby wyszła jeszcze na jaw, gdyby nie fakt, że właściciel pożyczek, oddanych w swoim czasie do konwersji, stanowczo nie zażądał załatwienia swego wniosku w Głównym Urzędzie Pożyczek Państwowych grożąc równocześnie zażaleniem u Prezydenta Rzplitej. Na tak stanowcze postawienie sprawy do p. Kwaczewskiego przyjechała niespodziewanie pewna osobistość z powiatu szamotulskiego, prosząc poszkodowanego, aby malwersacji nie ujawniał i przyrzekała imieniem Szymczaka zwrócenie całej należności do 15 stycznia rb. Wobec takiego obrotu sprawy, p. Kwaczewski, który nie upoważniał nikogo do odbioru obli-

gacyj z Urzędu Pożyczek Państwowych, zrobił doniesienie do władz śledczych, które ujawniły całą aferę.

Stwierdzono, że nadużycia dokonano przy pomocy sfalszowanej plenipotencji. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w oszukańczą tę aferę włączony jest również kilku osobników z Warszawy.

Aresztowany Szymczak robił w Poznaniu różne interesy. M. in. należał do założycieli czy też dyrektorów Wildeckiej Fabryki Paszy, która bardzo prędko się „skończyła” ku wielkiemu niezadowoleniu akcjonariuszy. Najpoważniejszą czynnością Szymczaka było organizowanie wierzycieli pożyczek państwowych. W swoim czasie odbywały się liczne wieczerze i zebrania wierzycieli, na których „ruchliwy” p. Szymczak przewodniczył lub był referentem. Jako członek zarządu Zrzeszenia właścicieli pożyczek państwowych jeździł do Warszawy, gdzie prawdopodobnie zapoznał się z procedurą biurową w Głównym Urzędzie Pożyczek Państwowych. W Poznaniu wydawał przez jakiś czas pismo p. t. „Obrona wierzycieli”. W swoim czasie był właścicielem majątku ziemskiego, a następnie prowadził restaurację „Ekspress” przy św. Marcynie; ostatnio miał fabrykę mustrdy. (k)

Z teatru

TEATR NOWY: „Caryca i Rasputin”, reportaż historyczny w 4 aktach (11 obrazach) A. Tołstoja i P. Szcze-golewa.

Kim był Rasputin i jakie są jego zmienne losów koleje?...

Na to pytanie odpowiadano już niejednokrotnie i bodaj, że we wszystkich niemal językach świata cywilizowanego. Oświetlano wszechstronnie i dokładnie tę niezwykłą, jedyną w swoim rodzaju postać, a zarazem tak mocno, tak nierozważalnie związaną z Rosją, owym krajem nieograniczonych możliwości.

Tylko na tej tragicznej ziemi mogił i krwi, pograżonej obecnie w czerwonym odmęcie, mógł wyłonić się z mroków, niby koszmarna zjawia, Rasputin, mógł wypłynąć na powierzchnię życia i szaleć na jawie, i deptać każdego. Uginali się wszyscy przed nim, uginali w pokorze, bili czołem, proch z pod nóg zmiatali, czcili, niezem uosobienie doskonałości. Imponowała jego niesamowita siła fatalna, a kraj ten przywykł do wszelkiego rodzaju siły, znosząc ją bez szemrania, nawet ze swoistą odmianą zadowolenia. Przyzwyczaił się, że ktoś nim musi rządzić wszechwładnie, a kto i jak — to było obojętne. Był miał mocną rękę.

Rządził zatem Rasputin Rosją władnie, niż sam car. Interesowano się więc tym niezwykłym dygnitarzem już za jego życia, a zainteresowanie wzrosło jeszcze po tragicznej śmierci. Dzięki temu mamy bardzo dokładny zyciorys nowoczesnego tyrauna ginącego carskiej Rosji. Równocześnie jednak postać Rasputina nie ukazuje się w pełnym świetle. Widzimy tylko jej kontury. Trudno też zorientować się, z kim mamy faktycznie do czynienia. Stoimy narazie wobec zagadki. Może w przyszłości historycy rozwiążą ją, może rozjaśnią różne i to nieraz zasadnicze nawet wątpliwości.

Sama tajemniczość wszechpotężnego „starca” pociągała już niejednego pisarza. Narazie dochodził do głosu przeważnie poszukiwacze tanich sensacyj, którzy mieli rzeczywiście niewyczerpaną kopalnię tematów i nie potrzebowali zupełnie wyteńczyć fantazji. Przecież samo życie Rasputina — to jakaś ponura bajka, jakaś straszliwa zmora, wizja senna...

Autorzy wystawionego wczoraj w Teatrze Nowym t. zw. „reportażu” poszli po linii najmniejszego oporu. Nie bawili się oni w żadne poważniejsze dociekanie, nie usiłowali pogłębić psy-

chologicznie postaci Rasputina, ani carowej. Zgodnie zresztą z zapowiedzią dali szereg obrazków, powiązanych tylko luźno ze sobą, odtwarzając, w jaki to sposób zagadkowy „starzec” doprowadził do upadku Rosję i usuwał ze swej drogi bezceremonjalnie każdego, kto ośmielał się przeszkadzać jego niesamowitym zachciankom i porywom. Przeglądamy się knoowaniom filoniemickiej partji, na czele której stała cesarzowa i usilnym dążeniem tej ostatniej do zawarcia za wszelką cenę odrębnego pokoju. Mamy szereg mocnych, o wybitnie melodramatycznym napięciu, scen, wymagających wspaniałej oprawy dekoracyjnej, przepychu barw, operowania tłumami — aby całość osiągnęła pożądany efekt.

Teatr Nowy nie mógł się, naturalnie, zdobyć na to, jednak w zakresie rozporządzalnych środków technicznych dał maksimum, nie żałując znow pracy, ani heroicznych wśczech wysiłków. Ocenic je może należycie tylko ten, kto wie, jaka tam ciasnota panuje za kulisami i jak niewielka jest scenka.

Rozrasta się ona cprawda w oczach publiczności dzięki magicznej pałeczce dekoratora p. Worsztynowicza i reżysera p. dyr. Rudkowskiego. Pomagali mu dzielnie wszyscy wykonawcy. Wyrazy uznania należą się specjalnie p. Butkiewiczowi, który trudną rolę Rasputina zagrał z dużą siłą i rozmachem. P. Cieszkowska miała szereg świetnych scen (zwłaszcza w ósmym obrazie), szkoda tylko, że pod koniec załamała się głosem. Doskonały był p. Czajkowski, jako płaszczący się karierowicz Protopopow; z prawdziwą przyjemnością obserwuje się stały rozwój nieprzeciętnego talentu tego artysty. Nieswojo czuł się p. Kaden w roli cara, ani p. Wiesławska — jako Wyrubowa. J. H.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś pełna pogody sentymentalna komedia Földesy'ego p. t. „Bądź moim stryjem”. Znakomita ta komedia węgierskiego autora zachwyca swoim bezpośrednim humorem. Komedia cieszy się dużym powodzeniem. Bilety do nabycia przy kasie teatru.

Dziś „Kopciuszek” w Teatrze Polskim jako 6-te przedstawienie szkolne po cenach i zł. 50 i 30 groszy. Pozostałe bilety przy kasie. Początek o godz. 3 popołudniu.

„Tak się zdobywa kobiety”. Oto fra-pujący tytuł środkowej premjery, która starannie przygotowuje Teatr Polski.

Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzbickiego
DZIŚ — Wielki n. N.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne
Niedziela, 17. I. XIV. koncert symfoniczny polsko-rumuński. Dyrygent: Zygmunt Latoszewski. — Solistka: Elżbieta Cotrus.

Ta doskonała komedia znanego francuskiego autora Verneuil spotka się zapewne z bardzo życzliwym przyjęciem publiczności.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Polskim przyniesie po cenach popularnych od 40 gr. do 3.50 niezapomnianą komedię polskiego autora T. Łopalewskiego p. t. „Aureliu, nie rób tego”.

Z Teatru Nowego

„Caryca i Rasputin” — potężny reportaż historyczny w 11 obrazach, który na wczorajszej premjerze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony licznie zebranej publiczności, posiada tak niecodzienne walory artystyczne, że śmiało postawić go można obok największych atrakcyj światowego repertuaru teatralnego. — Historyczną postać carowej Aleksandry kreuje p. Cieszkowska, w roli cara Mikołaja p. Kaden, Rasputina — p. Butkiewicz. Efektowna oprawa dekoracyjna p. Worsztynowicza.

„Kot w butach” — ulubiona bajka dzieci poznańskich, odegrana zostanie w niedzielę o godz. 3.30 po pol. po cenach niższych. Ukochany przez naszych milusińskich mądry kotek oprowadzi małych widzów po fantastycznym kraju baśni.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Dziś i jutro wieczorem przesłuchana operetka Lehara „Biały mazur”, przyjęta z najwyższą życzliwością przez prasę i publiczność, tłumnie uczęszczającą na nowo wystawione dzieło mistrza operetkowego.

W niedzielę po południu, po cenach najniższych, największy sukces sezonu operetkowego „Cnotliwa Zuzanna” z niezrównaną Fontanową w roli tytułowej.

Przedstawienie „Jasia i Małgosi” dla szkół Poznania

We wtorek, 19 b. m., o godz. 4 po południu odbędzie się specjalne przedstawienie uroczej baśni muzycznej „Jas i Małgosia” dla szkół naszego miasta. Chcąc dać możność wszystkim podziwiania tego wspaniałego widowiska, dyrekcja ustaliła jednolitą, najniższą możliwie cenę na wszystkie miejsca po 50 gr od osoby.

Teatr Wielki

Koncert polsko - rumuński

Z okazji 50-lecia urodzin wielkiego muzyka rumuńskiego G. Enesca, w nadchodzącą niedzielę, dnia 17 bm., odbędzie się koncert symfoniczny na jego cześć w Teatrze Wielkim. Pod dyrekcją kapelmistrza p. Zygmunta Latoszewskiego wykonana zostanie Symfonia tego wielkiego muzyka rumuńskiego, przez co miasto nasze odda hołd jego wielkiej twórczości.

Solistką wieczoru będzie pianistka rumuńska Elżbieta Cotrus, która odegra koncert f-moll Chopina.

Na koncercie tym obecni będą przedstawiciele poselstwa rumuńskiego.

SPORT

Hokej na lodzie

Niemiecki Związek Łyżwiarzy postanowił ostatecznie wysłać swą ekspedycję hokejową do Lake Placid. Niemcy wyjadą do Ameryki 21 stycznia i będą na miejscu w dn. 29 stycznia. Niespodziewana ta decyzja zapada wskutek osobistej interwencji prezydenta amerykańskiego komitetu olimpijskiego, który przypominał Niemcom, że w roku 1936 igrzyska olimpijskie będą miały miejsce w Niemczech a ponadto Amerykanie zredukowali swoje dotychczasowe żądania za sfinansowanie tej imprezy i w miejsce dotychczasowych 9 występów drużyny niemieckiej w Ameryce poza rozgrywkami olimpijskimi zażądali tylko 6.

Życie organizacyjne

Roczne walne zebranie K. S. „Korona” odbyło się przy licznych udziałach członków i po wysłuchaniu obszernych sprawozdań i udzieleniu absolutorjum wybrało w dowód zaufania dotychczasowe władze w następującym składzie: pp. Bzdziak — prezes, Ławiak Fr. i Kaczmarek M. — wiceprezesi, Wosiek T. — sekretarz, Brodka Fr. — skarbnik, Smół St. — gospodarz. Kierownikami poszczególnych sekcji zostali pp.: Przybylski St. — piłka nożna, Dąbrowski Wł. — lekka atletyka, Gołębiak — gry sportowe, Wiśniewski St. — hokej na lodzie, Piątkowski A. — ping-pong. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Pawełczak L., Wiśniewski i Magiera Zb., a jako radni do zarządu weszli pp.: Nowacki M. i Kazmierczak St.

Walne zebranie K. S. „Polonia” w Lesznie wybrało po wysłuchaniu sprawozdań z rocznej działalności i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi następujące nowe władze: pp.: Baldowski — prezes, Richter — wiceprezes, Twardowski — sekretarz, Foerster — zastępca, Gomuliński — skarbnik, Springer — kierownik piłki nożnej, Pawełczak — zastępca, Nowak — gospodarz.

W KINIE „METROPOLIS“

zp 12841

NA SCENIE:

Gościnne występy ulubieńców całej Polski — słynnych muzykalnych komików

DIN-DON

Humor!

Śpiew!

Muzyka!

Hai-Tang w Kinie Apollo

jest jednym z najoryginalniejszych filmów Richarda Eichberga. Ilustruje on zetknięcie dwóch światów: świata przemocy fizycznej, którą daje władza i — siły duchowej, której nie jest w stanie pokonać. Z jednej strony brutalny satrapa rosyjski, z drugiej — delikatny kwiat Wschodu, chińska śpiewaczka i tancerka, której tajemnicza dusza pozostaje nazawsze zamknięta, nawet dla ukochanego. Te dwa światy łączy piękna poetyczna miłość młodego, książęcego adżutanta i Hai-Tang, zakończona akordem wysoce dramatycznym.

Anna May Wong odnosi w filmie tym nowy triumf. Wszyscy znamy jej wyrazistą twarzyczkę, jej fascynujący sposób gry, jej drobna i tak niezwykle harmonijną postać, owianą jakimś tajemniczym czarem. W „Hai-Tang” podziwiamy prócz tego, prześliczny głos chińskiej gwiazdy, świadczący o jej talentach muzycznych. Film dźwiękowy zyskał w Annie May Wong pierwszorzędną siłę. Scenariusz obfitujący w sceny o wysokim napięciu dramatycznym, przeplatany epizodami, rozgrywającymi się w lokalu rozrywkowym, epizodami doskonałymi pod względem muzyczno-dźwiękowym, oraz świetna gra całego zespołu, oto zalety filmu, będącego niezwykle interesującym widowiskiem.

W nadprogramie: Żywe lalki — nasze genialnego rodaka Starewicza.

Na słonecznym Jugu Słowiańszczyzny

W dniu wczorajszym w sali XVII. Coll. Minus na zaproszenie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu wygłosiła odczyt p. t. „Na słonecznym Jugu Słowiańszczyzny” p. Kazimiera Alberti, młoda poetka, autorka kilku tomików poezji, m. in. „Mój film” oraz powieści p. t. „Tatry, auto i miłość”.

W odczycie utrzymanym w pięknej

formie literackiej, prelegentka rozwinęła kolorową wstęgę wrażeń, zebranych w podróży po Jugosławii. Malowała te wrażenia impresjonistycznymi plamami, dając jednocześnie na dowcipnej spostrzegawczości oparte syntezę. W kilku słowach potrafiła scharakteryzować każdy omawiany kraj, miasto i ludność, wywołując poetyckimi opisami barwne ich obrazy. Przed oczami słuchaczy przewinęły się: wesoła, młodzieńcza Chorwacja, sędziwa, poważna Słowenia, pełna pierwotnego uroku Bośnia, heroiczna Serbia, tragiczna Hercegowina, Dalmacja o epycznym pejzażu i jak gołyk rwąca się w górę Czarnogóra.

Plastyczne sylwetki miast, jak żywe stawały w wyobraźni. Lublana, miasto solidne, z nowoczesną architekturą, powstająca dzięki znakomitemu architektowi Plecnikowi; Zagrzeb — miasto młodzieńcze, rozbawione i eleganckie, Serajewo ze stu meczetami, miasto strzeliste, w którym przysiężnie podają sobie ręce Wschód i Zachód; Białogród — miasto przyszłości, bo dziś jest jeszcze przedpokojem Orientu, ale jutro będzie w nim Europa; Dubrownik (Raguza) kamienny poemat, zamknięty w turkusowe ramy Adriatyku; Split, gdzie się pije oryginalne Marascino, miasto zewnątrz wesołe, ale w gruncie poważne, z pałacem Dioklecjana i rzeźbami Mestrovica; wreszcie Skoplje w Macedonii i Cetynje, dawna stolica Czarnogóry. Prelegentka dowcipnie w kilku słowach charakteryzuje zarówno oblicze miasta i kraju, jak również ogólne cechy ludów. A więc Chorwaci są dżentelmeni, Dalmatyńcy — wesołe zabijaki, Serbowie — młodzieńcy, Bośniacy wyróżniają się rycerskością w stosunku do kobiet, a Czarnogórcy przypominają naszych Górali.

Od czasu do czasu padają wspomnienia o poszczególnych ludziach, artystach, czy pisarzach. Dłużej zatrzymuje

się prelegentka nad wielką postacią Ivana Mestrovica, słowiańskiego Michała Anioła. Omawia jego dzieła, które Słowianom zdobyły miejsce w europejskich galeriach sztuki, które obalily twierdzenie, że Słowianie nie mają geniusza wielkich plastyków. Prelegentka podnosi siłę takich arcydzieł, jak jego „Kossowski Chram”, „Marko Kralevic”, „Miloš Obilic”, „Matka Jugowiczów”, Madonny i Chrystusy.

Odczyt otworzył przed słuchaczami piękno słowiańskiego południa, a wieczór można zaliczyć do najmilej spędzonych.

W uzupełnieniu odczytu dr. Woźniak, sekretarz Stowarzyszenia, wyświetlił szereg przeźrocz z widokami Jugosławii, zaopatrując je krótkimi objaśnieniami. (t k.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Rozy” wyświetla film pod tyt. „Muzulmanka”. Jak widać z tytułu, akcja rozgrywa się na Wschodzie, w Tunisie, pomiędzy Mahometanami. Jest to film starszej daty, kiedy to jeszcze musiano robić wschód dekoracjami. Bohaterka jest dziewczyna o pięknym imieniu Jasminy, która, oddana do haremu, choruje z tęsknoty za wolnością i europejskimi uciechami życia. Jej miłość do lekarza — Europejczyka — stanowi erotyczną intrygę filmu. (ver.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Wszystko na sprzedaż oprócz serca”. Jest to typowy, solidnie zrobiony film amerykański. Film rozgrywa się współcześnie i zajmuje się kwestią małżeństw, nie opartych na wzajemnym pociągu obu stron. Obyczajowość amerykańskiej plutokracji jest tu odmalowana w barwach dość ciemnych.

Role główne kreuje trójka znanych aktorów: Adolf Menjou, Claire Windsor i Marry Carr.

Kino „Orzeł” wyświetla film dźwiękowy p. t. „Ostatnie dwie minuty”. Jest to

t. zw. film z dzikiego zachodu. Bohaterem filmu jest dzielny cowboy Terry Baldwin, któremu szajka czarnych charakterów pragnie odebrać wartościowe tereny. Oczywiście Terry daje sobie radę, rozgramia bandę, a nawet siłą wyegzekwuje należność dla uroczej miss Jordan i jej ojca.

W roli Terry Baldwina oglądamy Ken Meynard'a, popisującego się, jak zwykle, swym niezwykłym wyrobieniem sportowym. Strona dźwiękowa filmu ogranicza się do dyskretnego akompaniamentu muzycznego i do odtwarzania odgłosów walki, jazdy, pukania i t. p.; ku zadowoleniu widza brak tu natomiast długich, z amerykańską — angielskich dialogów.

Program uzupełnia farsa p. t. „Lotnicy z przymusu”. (Ga)

KRONIKA TOWARZYSKA

Bal Koła Prawników i Ekonomistów odbędzie się dnia 17 stycznia w salach Bazaru. Wstęp tylko za zaproszeniami, które uzyskać można w Kole (Zamek pokój 10). Bilety wstępu w cenie: 10 zł. dla studentów 5 zł. dla członków Koła 4 zł. zw 12 785

Reduta Kostjumowa na cele sportowe. Znany i popularny Klub Wioślarski 1904 urządził w salach Belwederu w dniu 16 b. m. wielką Redutę Kostjumową, której dochód przeznaczony jest na wysyłkę żaglów na Olimpiadę do Los Angeles.

Niewątpliwie doniosły cel jak i jakość zabawy przyciągnęli wszystkich sportowców i sympatyków sportu do Belwederu. Wiemy przecież, że organizacja zabaw 04 należy do pierwszorzędnych w każdym karnawale.

Zaproszenia w znanej firmie Br. Machalla. zw 12 826

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Kino „APOLLO” w Poznaniu

W niedzielę, dnia 17 stycznia 1932 r. o godz. 3 po poł. przedstawienie dla dzieci i młodzieży

W programie:
1. **Tarzan i złoty lew** — Sensacyjne przygody w puszczy afrykańskiej. 2. **W mocy ludożerców** — Niebezpieczeństwo i czar dzikich preryj.

Ceny miejsc: III i II miejsce 50 gr — I miejsce oraz balkon i łoża 80 gr — Przesprzedaz biletów od godz. 11—3 po poł.

Po wysokich cenach **zakupuję czerwone przebrane i nie przebrane KARTOFLE** w każdej ilości za natychmiastową zapłatą. Oferty proszę nadsyłać pod adr. HAASE, u. p. H. Wittkowskiego, Nowy Tomyśl, telefon 2. nw 5088

Wyższa Szkoła Techniczna i Handlowa w Paryżu (zatw. ust. 1875 r.)
STUDJA INŻYNIERSKIE
Również wydz. przygotow. stud. koresp. i egz. dypl. w jęz. franc. lub niemieck. Program szczegół. 11. Rue Perronet Paris 7 e nw 7387

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach, wyrzutach, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń i t. d. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 4 425
Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN” Gdańsk 2, Hundegasse 43.

1 SPRZEDAŻE

Samochód
Fiat 501 dobrym stanie, kryty, sprzedam okazyjnie 2 000. Oferty Kurjer Poznański zdpw 18 804

Maszyny
do pisania marki Ideal i Stoeber mało używany tania sprzedam. Józefa 6. m. 6. zdp 18 806

16 OSOBISTE

Funio
16 765 proszę wyznaczyc rendez vous. Kurjer Poznański zdp 18 903

22 ROZMAITE

Dywany
reparuje. Tabernacki. Wielkie Garbary 4. m. 19. dom ogrodowy rp 4138

Fryzjerka
poleca się w dom. miesięcznie czasami 15 zł. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdp 18 644

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
inteligentna, samodzielnie gotowaniem, kuchnią warszawska poszukuje posady 1 lutego. Oferty Kurjer Pozn. zdw 18 564

Dziewczyna
z włoski do wszystkiego lub dzieci poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdw 18 575

Kucharka
znająca wszelką prace szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdw 18 578

Przedpłata na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Nижej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesięcie lutym 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Nижей podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesięcie: lutym, marzec	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____